



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Nie-
 wiastą”. Do Ameryki 7 kor. 40 gr. — Redakcja w Bielsku, Śląsk, ul. Blichowa 40.

Pan Koerber w Galicyi.

Kto przeczytał porządek podróży ministra-prezydenta Koerbera po Galicyi i Bukowinie, ten nie może wierzyć, że celem jej jest poznać stosunki w największym kraju do państwa należącym, zbadać tok spraw w urzędach politycznych i w sądach, ze względu na to, że pan Koerber jest w jednej osobie ministrem dwu największych i najważniejszych działów rządowych: zarządu politycznego, czyli tak zwanych spraw wewnętrznych i sądownictwa.

Kraju na przeszło 100 mil długiego, z dwoma stolicami Krakowem i Lwowem, z przydatkiem Bukowiny z Czerniowcami, niepodobna choćby powierzchownie poznać za dni dziesięć! A tem mniej nie można nawet nabrać wyobrażenia o tem, jakie porządki czy nieporządki istnieją w 78 starostwach i w kilkuset sądach.

Nie może więc ulegać żadnej wątpliwości, że podróż p. Koerbera ma na celu: nie zbadanie stanu rzeczy w Galicyi, ale „politykę.”

Czegóż chce pan minister odwiedzając Potockich, Tarnowskich, Badenich i prezesa Koła polskiego, p. Apolinarego Jaworskiego?

Dokładnej i pewnej odpowiedzi oczywiście dzisiaj dać nie możemy, ale dowiemy się przecie niezadługo, gdy się zbierze parlament i plany obecnie układane, będą musiały wyjść na jaw. Nie ulega bowiem wątpliwości, że p. Koerber układa jakieś nowe plany tak zwanego „uzdrowienia” parlamentu i wyprowadzenia Austrii z bagna, w którym ugrzęzła.

Dotychczas trzymał p. Koerber z niemcami, ale dzięki niezłomnej wytrwałości Czechów daleko nie zaszedł, a raczej z miejsca się nie ruszył. W czasie ostatniej sesyi parlamentu, oprócz Czechów, także „Koło polskie” stanęło trochę „sztorcem” p. Koerberowi, przynaglając go do ustępstw na korzyść Czechów — i dało mu poznać, że „bez Polaków” nie może w parlamencie przeprowadzić żadnej rzeczy.

Pan Koerber tedy rad nie rad trochę się od Niemców wyzwolił — i dał Polakom i Czechom polskie i czeskie paralelki w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Powstała burza wśród Niemców, i ta tembardziej pcha p. Koerbera do zbliżenia się i porozumienia z Kołem polskiem — i politykami polskimi.

Panu Koerberowi się nie dziwimy, że pragnąc Austrię podźwignąć, i sam się przy rządzie utrzymać, szuka wszelkich możliwych środków, aby zasłużyć na miano „bawcy państwa“. — Nie będziemy też p. Koerberowi rad udzielać, bo nie czujemy ani obowiązku ani chęci pomagania mu w jego trudnem zadaniu.

Jeżeli jednak potrzeba podnieść z naciskiem jakiś głos przestrogi i rady, to zwrócić go należy do naszych polityków i przedstawicieli narodu, z którymi p. Koerber przez cały czas pobytu obcować, naradzać się i plany polityczne układać będzie.

Należymy do Austrii, i póki do niej należymy, musimy niezawodnie starać się o to, abyśmy przez nieład i rozprzężenie stosunków państwowych nie ponieśli szkody, a jak najwięcej odzyskali dla siebie z milionowego haraczu podatkowego, składanego do skarbcza Austrii.

Kierownicy jednakże naszej polityki w stosunku do rządu i państwa, nie powinni nigdy, a zwłaszcza obecnie w obec umizgów p. Koerbera i jego odwiedzin, zapominać, że w Austrii na wszystkie strony rozchodzi się woń trupa, i że losów kraju, a tem mniej narodu nie wolno nam wiązać z losami państwa, ani szukać w niem ostatecznego celu, lub tworzenia jakiejś Polski austrijackiej — i przez to sankcyonować zabory.

Dotychczasowa zasada naszych polityków mierzenia dobra kraju miarą „dobra państwa“ i poświęcania kraju dla „mocarstwowego“ stanowiska Austrii, powinna już się skończyć.

Dobre to było tak długo, jak długo chodziło o zdobycie praw narodowych i uzyskanie dla Galicji stanowiska, które w porównaniu z innemi prowincjami w skład Austrii wchodzącemi, nazwać można wyjątkowem. Dobre też to było tak długo, jak długo sama Austria zdawała się mieć zamiary wspierania nas w dalszych i ostatecznych narodowych dążeniach.

Dziś się to zmieniło, i stosownie do tego zmienić się musi nasza polityka w Austrii, a czas zaprzestać poświęcania wątpliwemu jej mocarstwowemu stanowisku dobra kraju i całego narodu.

Kto chce żyć i życie coraz bardziej rozwijać nie łączy się z trupem.

Piękne słowa — brzydkie czyny.

Pan Koerber przyjmował w Krakowie, we Lwowie, a zresztą w każdym miejscu, gdzie się choćby na pół dnia zatrzymał, deputacje rozmaite: posłów, rad powiatowych, przedstawicieli władz politycznych i sądów. Trzeba przyznać, że p. minister Koerber był wymowny, ale prztem, jako wytrawny polityk, we wszystkich swych przemówieniach ostrożny. Ilekroć była mowa o jakichś żądaniach kraju, p. Koerber

przyrzekając zadosyćuczynić żądaniom nie zapomniał dodać, że stanie się to, „o ile będzie możliwem.“

Były jednakże w przemowach p. Koerbera ustępy pouczające, godne podniesienia. Z tych na pierwszym miejscu kładziemy to, co powiedział, odpowiadając na przemówienie prezesa sądu wyższego krakowskiego. „Sprawiedliwość“, pouczał dr. Koerber sędziów, powinna mieć na celu nietyłe ukaranie, ile raczej „poprawę“ winnego. Do poprawy zaś nie nakładają surowe kary, ale raczej łagodność, dlatego należy przy wymierzaniu kary powodować się łagodnością.“ —

Daj Boże, aby nasi sędziowie zapamiętali sobie tę naukę, bo rzeczywiście grzeszą oni nadmierną surowością — i sypią kary wielkie, za małe przewinienia. Piękne słowa Koerbera niech zmieniają brzydkie czyny sędziów.

Program narodowy, ugodowy.

II. Dalsze środki.

13. Główny środek do rozwoju sił narodowych, to praca nad uświadomieniem ludu, i rozbudzanie w nim poczucia godności ludzkiej i narodowej. Godność swą ludzką pozna lud wtedy tylko, gdy będzie pouczony o ogólnych prawach społecznych, a równocześnie przez tak zwane stany wyższe traktowany po bratersku i sprawiedliwie. Dlatego obowiązkiem jest każdego wykształconego Polaka, w każdym zetknięciu z ludem, postępować wedle zasad chrześcijańskiego braterstwa i sprawiedliwości i pomagać mu do polepszenia dobrobytu, nie jakoby łaski i dobrodziejstwa świadcząc, ale wskazując drogi i sposoby samodzielnego działania.

14. Nie jest rozwojem sił narodowych, jeżeli dzieli się zaledwie rodzące się i rozwijające siły i wzajemną, domową walkę wywołuje. Przeto obowiązkiem sumienia polskiego być musi, nie opierać pracy wśród ludu na zasadzie „walki klasowej“ i rozbudzaniu wzajemnej nieufności i domowej, wewnętrznej wojny między stanami. Jeżeli mamy między sobą rachunki, załatwimy je wtedy, gdy oświata rozszerzy się bardziej równomiernie, a naród połączony w jedno, zdobędzie taką miarę samorządu, że bez szkody w obec rządu obcego, będziemy mogli spierać się o zdania i poglądy społeczne.

15. W obec tego pierwszym *na dziś* i na długie jeszcze lata obowiązkiem jest, spólnem i zgodnem działaniem, bądź drogą legalną, czyli przez ustawy państw, do których należymy, wskazaną, bądź drogą prawnego, biernego oporu, zdobywać jak największą ilość należnych nam praw i samorządu narodowego.

16. Równocześnie z pracą, wskazaną w poprzednich punktach, zgodnie działać należy we wszystkich trzech zaborach w tym kierunku, aby cel ostateczny polityki ugodowej był wiadomy i narodowi i rządowi zaborczym. — Sprzeczne jest bowiem z godnością odgrywać rolę wiecznie wiernych poddanych, skoro się tego nie czuje. —

Manifest cesarza rosyjskiego.

◀ Z powodu urodzin następcy tronu rosyjskiego zapowiedziano w Rosyi ogłoszenie nadzwyczajnych łask monarszych. Pisma żydowskie, (a żydzi mają w swych rękach większą część gazet wszystkich narodów) głośiły bezustannie, że car zapowie konstytucyę i nadanie rozmaitych wolności. To się nie stało, bo się stać nie mogło w obecnej chwili. Historia wszystkich narodów i konstytucyi stwierdza, że *nie* były one nadawane w czasie wojny z *wrogiem zewnętrznym*. Żydowskie pisma o tem wiedziały, ale pisały tak umyślnie, aby teraz mogły podnosić zarzut, że „car zawiódł oczekiwania, i ani nie wspomniał o konstytucyi!”

Czy zawiedzione zostały nadzieje ludności, osądzi każdy, kto przeczyta uważnie treść manifestu, zawierającego następujące zarządzenia:

Karę cielesną dla ludności wiejskiej, jako też dla osób przynależnych do armii i floty, tam, gdzie była wymierzana za kilkakrotne naruszenie obowiązków — znosi się.

Wszystkie zaległości podatkowe włościan w opłatach za uwłaszczenie w podatkach ziemstw i innych podatkach umarza się i uwalnia się ludność wiejską od zwrotu pożyczek, udzielonych jej w czasie nieurodzajów. Oprócz tego darowuje się włościanom różne grzywny.

Przekroczenia, które karane są grzywną, aresztem lub twierdzą, bez utraty praw, pozostają bezkarne, jeżeli w dniu urodzin następcy tronu jeszcze nie były przedmiotem dochodzeń sądowych, albo jeśli wyrok sądowy jeszcze nie zapadł.

Oprócz tego przyznaje manifest szereg ulg dla zbrodniarzy i więźniów. Polityczni przestępcy, którzy odznaczyli się dobrem zachowaniem mogą po upływie kary na polecenie ministra sprawiedliwości otrzymać napowrót prawa obywatelskie. Polityczne zbrodnie, licząc 15. lat wstecz od urodzin następcy tronu, dotąd niewyśledzone, idą w zapomnienie. Polityczni przestępcy, którzy uciekli za granicę i chcą wrócić do ojczyzny, mogą przez ministerstwo spraw wewnętrznych prosić o pozwolenie na powrót.

Finlandczykom darowuje się wszystkie do dnia 1 (14) stycznia 1904 płatne i do chwili urodzin następcy jeszcze nie zapłacone podatki i zaległości podatku gruntowego, dalej czwartą część udzielonej im pożyczki w gotówce, w zbożu, lub w mące. Trzy miliony marek z finlandzkich funduszy krajowych włącza się do nienaruszalnego funduszu, przeznaczonego na potrzeby mieszkańców nie posiadających gruntu.

Wszystkie dotychczas nieściągnięte grzywny od gmin wiejskich i miejskich za zaniechanie wyboru członków do komisji wojskowych w latach 1902 i 1903 darowuje się. Finlandczykom, którzy bez pozwolenia opuścili Finlandyę, pozwala się powrócić w ciągu jednego roku do Finlandyi. Obowiązani do służby wojskowej mają się natychmiast po powrocie dobrowolnie stawić. Finlandczycy, którzy usunęli się od obowiązku służby wojskowej, jeżeli w ciągu 3-ch miesięcy od dnia urodzin następcy tronu zgłoszą się do władzy wojskowej, nie będą karani.

Generał gubernator Finlandyi otrzymuje polecenie zastanowienia się nad zarządzeniami, dla złagodzenia losu tych osób, którym pobyt w Finlandyi jest zabroniony.

Co się tyczy żydów to uwalnia się rodziny tych żydów, którzy zbiegli ze służby wojskowej, od nałożonych na nie grzywien.

W końcu przyrzeka manifest zabezpieczenie i wychowanie dzieci oficerów i innych żołnierzy, którzy polegli na wojnie z Japonią.

* * *

Pisma polskie w ocenianiu manifestu rosyjskiego okazują zwykłą swoją niedojrzałość i stronniczość. Jedne przedstawiają ulgi i dary przyznane już nie tylko jako nic nie znaczące, ale twierdzą, że są one wprost („cynizmem“ jak to nazywają oni po polsku!) z poddanych. Inne, mniej bezrozumne i stronnice, uznają w nich pewien postęp i szczodroblivość. Inne jeszcze zwracają uwagę na to, że przyznano różne ulgi Finlandczykom, nie wspomniano jednak ani słowem o Polsce i Polakach.

Co do ostatniej uwagi, sprostować należy, że darowanie podatków, pożyczek, kar itp., odnoszą się zarówno do Polaków, jak do innych, bo są przecie dane dla całego państwa. A następnie, jeżeli o Polakach nic nie wspomniano, przypisać to należy zachowaniu się Polaków, tak w granicach Rosyi, a zwłaszcza w Galicyi w obec Rosyi. Wszak wygląda to wręcz śmiesznie, gdy żąda względów i ulg ten, który głośno i bez przestanku plwa na tego, od którego względów i ulg żąda. —

My jesteśmy przekonani, że nie tylko nasi włościanie, ale włościanie każdego państwa byliby szczęśliwymi, gdyby kiedyś doczekać się mogli takiego dnia szczęśliwego, w którymby im powiedziano bodaj to jedno słowo: „Wszystkie zaległe podatki, grzywny i kary będą wam darowane — i idą w zapomnienie“. —

O strejku w Borysławiu.

Dopiero dzisiaj możemy dodać kilka uwag do tego, cośmy w gazetkach pisali o strejku w Borysławiu. Był jeden list od robotnika borysławskiego, drugi od urzędnika górniczego, który zna się na sprawach górniczych, a nie będąc w służbie rządowej, ani w służbie u jakichkolwiek przedsiębiorców, jako fachowy człowiek może bezstronnie sprawę osądzić.

Pisarze obydwu listów zgadzają się w tem, że pewna znaczna część robotników borysławskich, wiertacze, to ludzie względnie zamożni, mający własne grunta, którzy też odjechali do swoich gospodarstw, gdy się strejk zaczął. Reszta robotników jest gorzej płatną, ale przecie w żądaniach przez robotników podczas strejku stawianych, nie żądano podwyższenia zapłaty, a to przecie zwykle jest najważniejsze.

Żądania robotników, przy wybuchu strejku przedstawione, dotyczą w wszystkie z wyjątkiem żądania co do kasy chorych, wewnętrznego

urządzenia kopalni borysławskich. O żądaniu co do kasy chorych powiemy na ostatku, a weźmiemy obecnie na uwagę żądania, odnoszące się do mieszkania, studzien, łaźni itd.

Wszystkie one są bardzo słuszne, a nawet konieczne, ale o tych wszystkich żądaniach to wypowiedzieć musimy otwarcie, że dla przeprowadzenia takich życzeń, rzadko kiedy potrzeba wydobywać aż ostatnią broń z arsenału robotniczego, to jest strejk.

Wszystkie przecie te żądania można było przedłożyć nadzorczej władzy górniczej, a gdyby ta była zaniedbała postarać się o wykonanie tych robót, mogli i powinni byli robotnicy zwrócić się do posłów ludowych, a możemy zaręczyć, że jeżeli nie inni, to nasi chrześcijańskoludowi byliby z pewnością i niezawodnym skutkiem zajęli się tą sprawą. Są już bowiem na to ustawy, a więc można zmusić przedsiębiorców do dostarczania zdrowych mieszkań i wody robotnikom.

Dlatego też, zaraz w pierwszym dniu strejku, gdy robotnicy z temi żądaniami wystąpili, rząd zapewnił, że żądania te zostaną zaspokojone. Skoro tedy głównym powodem strejku były właśnie te żądania — a spełnienie ich było zapewnione — nie było żadnego rozumnego powodu do dalszego strejkowania, i z góry można było przewidzieć, że strejk dalszy, podtrzymywany już *tylko dlatego*, aby socjalniedemokraci zostali uznani za „zastępców i uprawnionych obrońców robotników“ musi się skończyć większą ich klęską, co się też stało.

I ta okoliczność, jeżeli nie uniewinnia, to zmniejsza winę tak zwanych łamistrejków, i tych, którzy z Borysławia wyjechali. Robotnicy bowiem obowiązani są tylko wtedy trzymać się razem, i razem walczyć, gdy walka jest uzasadnioną i rozsądną, w walce zaś nieroztropnej nie ma nikt prawa, zmusić robotnika do udziału.

(C. d. n.)

Wojna rosyjsko-japońska.

(od 25. sierpnia do 2. września.)

Na widowni wojny nastąpił ważny zwrot. Uwaga całego świata, a zwłaszcza wojskowych, którzy pojmują lepiej od zwykłych ludzi, znaczenie ruchów wojskowych i wypadków wojennych, zwrócona jest obecnie na dwie miejscowości:

„Port-Artura i Liaojang.“

Od kilku miesięcy zapowiadały żydowsko-japońskie pisma, że „lada chwila“ Port-Artura upadnie, a Kuropatkin pod Liaojangiem osaczony, wpadnie w ręce Japończyków.

Ostatnie dwa tygodnie dowiodły, że cała tak sławiona japońska potęga, spryt i znajomość sztuki wojennej utknęła na dwu obronnych stanowiskach Rosyan.

I. Port-Artur trzyma się do tej pory, a wedle ostatnich wiadomości trzymać się jeszcze może miesiąc, dwa, a może i więcej. Dnia 16-go sierpnia wysłali Japończycy parlamentarza do generała Stössla, komendanta Portu-Artura, który z zawiązanymi oczyma przyprowadzony do

kwatery Stössla, żądał poddania twierdzy, wydania Japończykom nieuszkodzonych okrętów i miasta, obiecując za to wojsku wolny z bronią w ręku przechód do obozu Rosyan. Parlamentarz podał te warunki na piśmie z tym hardym dodatkiem, że zmieniać tych warunków nie można, ale odpowiedzieć: tak lub nie! Generał Stössel bez namysłu odpowiedział: nie! i dodał, że póki będzie miał jedną armatę i jedno działo, nie podda twierdzy! Parlamentarz prosił wtedy o 3 dni zawieszenia broni; celem pochowania licznych trupów, ale i na to odpowiedział generał Stössel: Nie! a uczynił to dlatego, że Japończycy tych 3 dni chcieli użyć nie na pogrzebanie zmarłych, ale na utwierdzenie swych stanowisk.

Od tego czasu minęło trzy tygodnie, minął i 23. sierpnia, do którego dnia mikado kazał koniecznie zdobyć Port-Artura, a twierdza stoi i broni się dzielnie. Cesarz rosyjski w uznaniu męstwa i zasług załogi mianował generała Stössla swoim przybocznym adjutantem, a żołnierzom w Porcie-Artura walczącym, kazał miesiąc służby liczyć za rok. — Tak więc Japończycy nie mogą dać rady Portowi-Artura.

II. Pod Liaojangiem obecnie rzecz się ma podobnie jak pod Portem-Artura. Generał Kuropatkin nie ruszył się przez 7 miesięcy z tego miejsca, ale też daremnie tam nie stał. Wstrzymując małymi oddziałami trzy armie japońskie pół roku, korzystał z tego czasu, aby zgromadzić wojsko, armaty, amunicję, i stworzyć pod Liaojangiem drugą „twierdzę lądową.“

W 180.000 wojska zajmuje on stanowiska na wzgórzach na południe i południowy wschód od Liaojanu w obec 240.000, jakie trzy armie japońskie Oyamy liczą. Trzy tygodnie czekał w jednym miejscu na atak Oyamy i już w tem odniósł w połowie wygraną, bo zyskał na czasie: mógł uzupełnić swoje ciągle jeszcze niedostateczne siły i zwolna dorównywać je stosunkowo siłom japońskim. Ale dla wyrównania sił Kuropatkin wpadł na inny jeszcze pomysł.

Zajął się fortyfikowaniem i na wyżynach pod Liaojanem stworzył niezmiernie mocny obóz obronny. Usypał kilka szeregów okopów, jeden za drugim, na wszystkich ważnych dla obrony punktach. Przystęp do tych okopów zamknięty minami i rozległymi płotami z drutu. Dla rezerw zbudowano bezpieczne od bomb przytuliska za pomocą blachy falistej i szyn kolejowych. Przez długie tygodnie, podczas gdy wschodnia kolumna rosyjska w wąwozach gór Fenszulińskich, a południowa pod Kajpingiem i Dasziczao walczyła, wznoszono te fortyfikacje. Generał Wieliczka, słynący jako inżynier wojskowy, wystawił okopy tak mocne, że walkę z widokami zwycięstwa podjąć można choćby ze znacznie przeważnym nieprzyjacielem.

Japończycy zbliżyli się nareszcie pod obóz Kuropatkina — i oto okazało się, że prawdopodobnie i tutaj poczekają parę miesięcy lub więcej, nim zdołają obóz ten zdobyć — albo nim tak zostaną pobici, że sami z pod Liaojanu się cofną. Wedle ostatnich wiadomości walki codzienne trwają już cały tydzień, a jeszcze o jakimś znaczniejszem powodzeniu Japończyków nie słyhać. Nie musi im iść dobrze ani lekko, kiedy nawet sprzyjające im gazety piszą, że dostają się do niewoli, a nie chcąc się stać jeńcami wojennymi, sami rozbijają sobie głowy o skały lub popełniają samobójstwa.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki). Gazety przepełnione są w tym tygodniu opisami podróży dr. Koerbera. Powtarzać tych opisów nie możemy i nie warto. Nie chodzi o słowa, ale o czyny. Pan minister Koerber zobaczy w każdym razie niejedno, usłyszy jeszcze więcej, a ponieważ, jak podróż ta dowodzi, nie myśli tak prędko ustąpić z urzędu, powinien w przyszłości być co najmniej bardziej skłonny do zaspokojenia żądań naszych posłów w parlamencie. Więc o korzyściach odwiedzin dr. Koerbera w Galicyi przekonamy się dopiero w przyszłości.

Socyaldemokraci urządzili w dniu odwiedzin ministra Koerbera we Lwowie zgromadzenia ludowe, ażeby, jak twierdzą, dać poznać ministrowi-prezydentowi życzenia ludu i rozmaite nadużycia partii rządzącej. To samo zrobili Rusini, którzy zwołali na ten sam dzień wiec, który nazwali „wszechnarodnym“. Czy wiece te odniosą zamierzony pożytek, jest rzeczą wątpliwą, albowiem p. Koerber udziału w nich nie weźmie, a to co z tych wieców dojdzie do wiadomości dr. Koerbera, wrażenia na nim nie robi. Rządy konstytucyjne niosą to z sobą, że minister, chce czy niechce, musi się oglądać na większość parlamentarną, a nie na mniejszość posłów.

Zresztą co do socyalnych demokratów, to przecie nikt rozumny i uczciwy, nie mógłby sobie nawet życzyć, aby ich „żydowskie — a nawet bezrozumne, a po części też szkodliwe życzenia były spełnione.

— Wiadomości z całego kraju o tegorocznych zbiorach brzmią mniej więcej jednakowo: „Sprzęt żyta i pszenicy jest pomyślny; jęczmień i owies niedopisały, kapusty i ziemniaki przeważnie złe lub zniszczone, tak samo pasza dla bydła.

W obec tego najważniejszą rzeczą będzie zaopatrzenie ludności w paszę i ziemniaki. Tym celem powinni wszyscy bądź w „Kółkach rolniczych“, bądź u „Zwierzchności gminnych“ zgłaszać swoje potrzeby, a Zarządy Kółek lub gmin oddadzą największą usługę ludności, jeżeli sprawę tak urządzią, aby całymi wagonami sprowadzić to, co ludności będzie potrzebne.

Z pod Prusaka. Ustawa „kolonizacyjna“ tj. ta, mocą której zabroniono polskiej ludności stawiać pomieszań i zabudowań gospodarskich na rozparcelowanych gruntach większych, została już przez cesarza Wilhelma sankcyonowaną, czyli zatwierdzoną i wchodzi tem samem w życie. A zatem Polacy nie będą od tego czasu mogli utworzyć żadnej nowej osady w Księstwie Poznańskim, w Prusach Wschodnich i Zachodnich, a także w Saksonii i Westfalii, gdzie jest dużo polskich robotników.

— Wiadomości o katowaniu polskich dzieci w szkole w Bukowcu przez pruskich nauczycieli, okazały się prawdziwemi, a nadto sprawdzono, że w innych też szkołach pruscy wychowawcy dziatwy nie lepiej się z nią obchodzą. Słusznie napisała jedna z gazet krakowskich, że po zniesieniu kary kijów w Rosyi, Prusy pozostały dziś w Europie same

jedne „państwem kija.“ A kij ten ma być w szkole pruskiej głównem narzędziem niemieckiej kultury.

Z Królestwa polskiego. General-gubernator Czertkow, który już miał być usunięty, pozostał na urzędzie. Stało się to wskutek zamordowania ministra Plehwego, Plehwe to bowiem, który w Królestwie dłuższy czas przebywał, i znał stosunki tamtejsze dobrze, zarządził usunięcie Czertkowa z Warszawy. Po zamordowaniu Plehwego potrafił Czertkow obalić to postanowienie i utrzymać się w Warszawie. Już w poprzednim numerze donosiliśmy, że cesarz rosyjski przybył pod samą Warszawę — ale do niej nie wstąpił! Nie ulega wątpliwości, że dwie przyczyny były powodem tego pominienia Warszawy. Jedną, że Polacy wobec wojny rosyjsko-japońskiej zachowują się nieżyczliwie, a drugą, że ten nierozum polski, chociaż go tylko niektórym młodszym warchołom zarzucić można, umiał generał Czertkow wyzymskać — i cały naród polski w złem świetle przedstawił cesarzowi. Jak dotkliwe szkody wynikną wskutek tego dla narodu, to dopiero przyszłość okaże.

Austria-Węgry. Opawska Rada szkolna, której rząd wiedeński zamiar swój urządzenia klas równoległych polskich w Cieszynie, a czeskich w Opawie przekazał do załatwienia, uchwaliła większością głosów, zgodzić się na ten projekt, i wprowadzić polskie paralełki od początku nowego roku szkolnego. Wszystkie tedy wrzaski i bunty Niemców nie odniosły skutku. Nowa burza hakatystyczna zerwie się prawdopodobnie po otwarciu parlamentu, który jednakże nie prędzej, jak dopiero w listopadzie będzie się mógł zebrać, gdyż z końcem września i przez miesiąc październik będą obradować sejmy krajowe.

Sejm galicyjski ma być podobno zwołany 30. września.

Na miesiąc wrzesień zapowiedziana jest trzecia wizyta ministra, tym razem ministra finansów, p. Böhm-Bawerka. Dobrzeby było, aby minister ten, pod którego zarządkiem stoją grabieżnicy, nauczył ich raz nareszcie jak się mają obchodzić z ludźmi, co im grabić wolno, a czego nie wolno.

Niemcy. Cesarz niemiecki Wilhelm, w czem może, stara się w obecnym czasie przychlebić Rosyi, a nawet wspomagać ją o ile się to da pogodzić z zasadami neutralności, czyli nie brania udziału w wojnie.

Dlaczego czyni to cesarz Wilhelm, chociaż to jest rzeczą pewną i każdemu wiadomą, że przegrana Rosyi podniosłaby potęgę pruską? Przyczyną tych umizgów i przysług względem Rosyi jest nie co innego tylko to, że cesarz Wilhelm jako polityk przezorny i doświadczony wie dobrze, że Rosya po tej wojnie, choćby ją przegrała, pozostanie zawsze jeszcze państwem potężnem i przeważny wpływ na sprawy Europy wywierającym, zatem pragnie zabezpieczyć sobie jej życzliwość. Tylko znarowione wszechpolactwo tak jest bezdennie nierozumnem, że dla prostej igraszki, i studenckiego junactwa wyzywa na Rosyę, jakby jej tem zaszkodzić mogło. Wyrządza tylko olbrzymie szkody narodowi i Ojczyźnie.

Francya. Dwaj biskupi, którzy postępowaniem swoim doprowadzili do zerwania pomiędzy rządem francuskim a Papieżem, poddali się sądowi rzymskiemu, wskutek czego gazeta urzędowa papieska wzywa

katolickich redaktorów, aby o tej sprawie teraz więcej nie pisali aż sądy rzymskie wydadzą swe wyroki.

Rzym. Ojciec św. Pius X. przyjmował niedawno na posłuchaniu jednego z redaktorów katolickich, do którego wypowiedział te pamiętne i dla wszystkich katolików ważne słowa:

„Nie ma w obecnych czasach trudniejszego, ale i wznioślejszego powołania nad powołanie katolickiego redaktora. Moi poprzednicy Pius IX. i Leon XIII. zachęcali kapłanów do poświęcenia się temu zawodowi, a ja również im to polecam i błogosławię ich trudnej pracy.“

OD WYDAWNICTWA.

Niektórzy z czytelników żalą się, żeśmy im wstrzymali gazetkę i proszą o dalsze czekanie! Gazetkę wstrzymaliśmy tym *tylko*, którzy się wcale nie odzywali. Ktokolwiek o zwłokę prosił i bodaj na opłatę poczty nadesłał, temu jeszcze czekamy, choć nam to bardzo ciężko.

Niech każdy zapłaci co może, bodaj na takie wydatki, które gotówką zaraz koniecznie trzeba pokryć, jak np. pocztę i pracę ludzi w drukarni.

Czas też zamawiać kalendarze, które w tym roku sami wydamy, a mianowicie: „Kalendarz Wieńca-Pszczółki“ i „Kalendarz Niewiasty.“ Niech każdy napisze, ile kalendarzy weźmie na rozprzedaż. Pojedynczo po 60 groszy — dwa razem 1. koronę. —

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Ogromnego zawodu doznali polscy rodzice gminy Lipnika! Rada szkolna krajowa nie wydała dotychczas polecenia do zarządu szkoły w Lipniku, aby z dniem 1. września br. utworzono paralelkę polską przy szkole ludowej. Na kilkakrotne zapytania telegraficzne do Rady szkolnej krajowej, nadeszła nareszcie za pośrednictwem redakcyi „Słowa polskiego“ wiadomość, że opóźnienie w wydaniu tego rozporządzenia nastąpiło wskutek wizyty dr. Koerbera — i że wkrótce nadesłane zostanie!

Coś podobnego jest rzeczą rzeczywiście niesłychaną! Wszak otwarcie szkół ustawowo naznaczone jest na pierwsze dni września, więc jakże można, dla jakiegokolwiek, choćby monarszej wizyty, z taką sprawą się spóźnić. Juścić tym, którzy w czasie wizyty mogą mieć roz-targnienie, czy rozrywkę, wydawać się może, że to co się nie zrobiło dziś, zrobi się jutro, lecz rodzicom i tym, którzy z takim trudem i z tylu przeciwnościami walczyli, aby do polskiej szkoły doprowadzić, taki zawód wyrządza nietylko wielką przykrość, ale też znaczne szkody. —

Kto w Białej nie mieszka, nie ma pojęcia o tem, ile potrzeba było wysiłków, aby zahukany przez hakatystów lud polski zachęcić do upominania się o naukę polską. Nie wie również przez jakie tortury przechodzili ci rodzice polscy, którzy musieli iść składać protokoły, że polskiej nauki dla swych dzieci sobie życzą. Niewie wreszcie, że trzeba odwagi na to, aby do takiego zaprzańca, jak dyrektor szkoły lipnickiej, Pindel, iść ze żądaniem, aby dziecię na polską naukę zapisał. Wszak

ten pan, krzewiciel oświaty już miał proces o to, że polską matkę — i to podobno brzemienną, pchnął z izby tak silnie, że się obaliła. Tego nie wiedzą panowie ze Lwowa, więc zajęci Koerberem, zapomnieli o wczesnem wysłaniu polecenia, aby paralelkę polską utworzono. Oni się tedy bawia, a matki i ojcowie polscy się tu gryzą i rozpaczają, niewiedząc co z dziećmi począć — i jakie im książki kupować. A nawet wtedy, gdy się dwa razy telegrafuje, nie mają czasu zapłaconej odpowiedzi wystać dla uspokojenia rodziców. Taka opieszałość jest wręcz niepojętą!

Lecz p. Koerber nareszcie pojechał dalej, więc może w końcu polecenie to zostanie wysłane — więc rodziców polskich prosimy, aby się nie zrażali zawodem, i dzieci zapisywali do szkoły, ale im książek nie kupowali. Gdy polecenie nadejdzie dziatki podzieli się na dwa oddziały, a wtedy dzieciom swoim polskie książki pokupią.

Nowa wybrana Rada nadzorcza Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej odbędzie swe pierwsze posiedzenie w dniu 6. września br. w Białej, o godzinie wpół do siódmej w lokalu przy placu pożarnym nr. 5.

Zgromadzenia odbędą się: dnia 4. września w Budziwoju (pow. rzeszowski) 11 września w Skawinie.

Sprostowanie. W nrze 31. „Wienica-Pszczółki“ z dnia 21 sierpnia br. podany był artykuł pod tytułem: z „Krzeszowic“ o *Wyrobie*. P. Stanisław Wyrobiec, właściciel składu wędlin z Trzebini donosi nam, że opowiedziany tam fakt nie odnosi się do jego osoby.

W Tarnobrzegu otwiera na czas uroczystości wrześniowych lwowskie Koło im. Kościuszki T. S. L. kram. Już na kilka dni przed koronacją obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej i odświeżeniem pomnika Bartosza Głowackiego, kram ten będzie otwarty. Prócz obrazów religijnych pędzla znanego artysty malarza Augustynowicza, przedstawiających Matkę Boską i św. Stanisława, nabyć będzie można po niskich cenach także obrazki patryotyczne i rozliczne książeczki ludowe. Kram ma na celu odwrócić kupujący lud od bud jarmarcznych, w których sprzedają mu obrzydliwe bohomyzy i książki pisane okropnym językiem polskim, a dać mu za tęsame pieniądze zdrowy pokarm duchowy. Rzecz sama zaleca się najlepiej i niechybnie lud od kramu stronić nie będzie, ani też nie odejdzie odeń z próżnemi rękami.

Wystawa wyrobów metalowych w Krakowie. Otwarto w Krakowie wystawę krajowych wyrobów metalowych. Są na tej wystawie najróżniejsze maszyny, kotły, pompy parowe, dzwony, rzeźby żelazne, przeróżne przybory i sprzęty, wreszcie nawet zabawki metalowe, a wszystko pochodzi z krajowych warsztatów, względnie fabryk. Wystawa dowodzi, że w naszym kraju można już dostać wszelkich wyrobów metalowych służących zarówno do potrzeby, jak do zbytku. Przy dobrej woli kupujących mogłaby ta gałąź naszego przemysłu wyprzeć towar niemiecki, byle każdy kupujący żądał zawsze „wyrobów krajowych“.

Zajęcie. Przyjmie się dziewczynkę 16-letnią na naukę do sklepu. Zgłoszenia do Redakcyi.

Czego chcą socyalnidemokraci? Kaczanowski do spółki z obrońcą swym Heszelesem chcą na procesie zarobić! Kaczanowski przed paru laty przegrał proces w Krakowie i dostał 2 miesiące aresztu, i wtedy mógł go ks. Stojałowski skarżyć o koszty, ale tego nie uczynił. Kaczanowski wyłgał się przeszłego roku, dzięki pomocy sędziego Błonarowicza, od kary za swoje oszczerstwa, i nie zadawałając się tym łatwym tryumfem skarży o koszty, a Heszeles liczy sobie za dzień łgarstw i krętactwa po 200 kor.! Tak żydkowie umieją łupić, i to nazywa się walką przeciw zdybierswu i wżyzskowi.

Czemu Kubik nie skarży? Exchrześcijanin Kubik, póki gazetki drukowały się w Bielsku, wnosił do sądu w Cieszynie skargi o każdą wzmiankę w gazetce o Kubiku. Narobili tych skarg z dziesięć! Od czasu, gdy gazetki drukują się w Białej, Kubik przestał skarżyć, choć mu tak samo uczyniliśmy już nieraz zarzuty, że się wyparł uczynkami wiary, a jak dawniej, tak i teraz lud okłamuje i oszukuje. Czemuż nowych skarg nie wnosi? Rozwiązanie zagadki w tem, że gdy gazetki drukowane były w Bielsku, skargi wносиło się do Cieszyna, a tam niemcy i żydy tak samo jak Kubik radeby redaktorów „Więńca-Pszczółki“ utopić i zgniebić. Obecnie, gdy się drukuje w Białej, skarżyłoby trzeba w Wadowicach — i procesowi przysłuchiwałby się mogli włościanie polscy — więc Kubik, jako lis szczwany, schował ogon pod siebie — i siedzi cicho. Skarżże exchrześcijaninie i okradaczu ludu dalej!

— To co Kubik groził pisać o Żywcu i powiecie, jest takie niema-dre, że ani stare baby takichby plotek nie słuchały. Mówi o przekupstwach, a toć właśnie pigułkarz z Zabłocia ma dochodzenie karne za kupowanie głosów!

W Tarnobrzegu rozpoczęła się dnia 30. sierpnia br. uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej, która trwać będzie do 8. września. Przez cały ten czas odbywać się będą misye. Codzień wotywa o 7 rano; suma o 10 godz.; nieszpory o 3 godz.; o wpół do siódmej nabożeństwo wieczorne, a każ-de z tych nabożeństw połączone z kazaniem.

Dnia 4. i 5. września bierzmowanie; koronacya przez JX. biskupa Pelczara 8. września.

Po uroczystości kościelnej odbędzie się, jak wiadomo, odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Oczekiwany jest udział wielkich rzesz ludu ze wszystkich stron naszego kraju.

Kasa niemieckich socyaldemokratów. Niedawno mieli socyaldemokraci niemieccy walny Zjazd, na którym składała swoje sprawozdanie także główna kasa stronnictwa. Kasa ta miała w r. 1903. dochodu 621 tysięcy marek, czyli przeszło pół miliona. Nic dziwnego, że mając takie dochody, mogą socyaldemokraci wiele działać. O ile zaś działalność ta jest zgubną, o tyle każdemu członkowi partyi socyaldemokratycznej trzeba przyznać, że na wydatki partyjne pilnie płaci. Tak zawsze synowie ciemności roztrośniejsi są niż synowie światłości.

Zniżki taryfowe. Ministerstwo kolei przyznało dla Galicyi zniżki taryfowe dla wszelkich artykułów paszy i do każdej dowolnej stacyi. Toczą się jeszcze rokowania o uzyskanie zniżek dla przewożu kartofli.

Różności z kraju i świata.

Skutki posuchy. Z Jasła piszą nam: „Wisłoka pod Jasłem przestała płynąć, z powodu braku wody. Takiego zjawiska tutaj nie pamiętają. Tuż pod Jasłem utworzył się w łożysku rodzaj zbiornika, jakby dla wygody mieszkańców, którzy w czasie upałów obficie z kąpeli korzystają. Łożysko rzeki można wzdłuż i wszerz przejść suchą nogą. Koryto rzeki, w jej dalszym biegu wypełniają wody Ropy i Jasionki.

Polegli w Afryce pod Waterberg Polacy ze Śląska: Oskar Zein z Piskorzyny, Robert Krupa z Hadry, Józef Fitzke z Friedewalde, Karol Wincenty z Grzybnia, Karol Latusek z Ligoty.

Cieężko ranni: Jan Wincek z Branic i Antoni Babilas z Radostyni. Nie odnaleziony Paweł Nierobisz z Świerklańca (czyli Najdeku). Dwa oddziały jeszcze nie podały nazwisk poległych i rannych w walce z Hererami.

Podaliśmy spis ofiar polskiego narodu, które padają w drugiej wojnie, która równocześnie z japońską, toczy się w innej części świata, w skwarnej Afryce. Tam walczą Prusacy z narodem, zwanym Hererami. Wleźli nieproszeni do ich kraju i tak ich uciskali, że zrozpaczeni Hererowie porwali za broń dla odparcia i wygnania najeźdźców. W wojnie tej dotychczas Hererowie niejednokrotnie pobili Niemców, ale o tem żydzi nie piszą, bo chodzi o „Niemców“.

Żydzi w Kijowskiem. *Hacofe* otrzymuje wiadomość ze Złotopola w gubernii kijowskiej, że żydzi ze wsi okolicznych porzucają je i spruwadają się do miasta. Przyczyną tego jest brak zarobku po wsiach.

Obecnie bowiem nie mogą dzierżawić małych kawałków ziemi, ponieważ właściciele większych posiadłości, o ile oddają grunta w dzierżawę, biorą jednego większego, bogatego dzierżawcę.

Dalej nie mogą pożyczać chłopom pieniędzy, bo ci mają teraz liczne kasy pożyczkowe włościańskie. Wreszcie nie mogą utrzymywać sklepików, bo włościanie sami zakładają sklepy udziałowe. Żydzi liczą na pomoc żydowskiego Towarzystwa „Ica“ i chcą wyemigrować.

Wreszcie żydki uciekają z Rosyi także dlatego, aby nie iść do wojska i na wojnę. Mnóstwo tych uciekinierów pozostaje w Galicyi i powiększa plagę żydowską.

Gdyby konstytucya w Rosyi była, broń Boże, na wzór europejski ułożona, toby się żydowstwo rozpanoszyło, tak jak się to dzieje w konstytucyjnych monarchiach Europy.

Czem kobiety chcą zmusić mężczyzn do małżeństwa? W stanie Wisconsin, w północnej Ameryce, jest miasteczko Salem. Kobiety tego miasteczka widocznie tak dojechały mężczyznom, że bardzo wielu nie wstępowało w związki małżeńskie. Mężczyźni wychodzili na tem dobrze, ale kobietom przykrzyło się bez pojęt małżeństwa, dlatego zwołały ogromny wiec dla wyszukania środków, któremi można zmusić mężczyzn do przyjęcia na się jarzma. Jedną z mówczyń wiecowych podała projekt, aby na każdego mężczyznę, który do 25. roku życia się nie ożeni, nałożyć podatek roczny w sumie tysiąc dolarów. Grzmot oklasków rozległ się po sali; już myślały wszystkie, że żaden mężczyzna

teraz im się nie wywinie, lecz jakaś inna mówczyni, znająca widocznie dobrze wartość swego rodzaju, zwróciła uwagę, że mężczyźni zagrożeni z jednej strony przez małżeństwo z takimi istotami, z drugiej przez podatki, gotowi umknąć po za granice prowincyi. Przyznano słuszność uwadze i ostatecznie zgromadzenie nie znalazłszy środka przymusowego, musiało się rozejść.

Jak zastąpić słomę w ściółce? Przy braku słomy, jakiego w tym roku spodziewać się należy, przy skarmianiu jej w sieczce, ilość nawozów staennych nadzwyczaj się zmniejszy. Aby uniknąć strat, wynikających stąd dla rolnictwa, zawczasu należy obmyśleć środki nagromadzenia innych materyałów, zdalnych pod inwentarz na ściółkę, któreby zastąpiły słomę. W każdej miejscowości prawie zawsze się znajdzie jakiś materyał na podściół. Jeżeli mamy torf, potrzeba bezzwłocznie przystąpić do kopania i wywożenia go na gromady, aby do zimy zwietrzał i wysechł. Gromadzić też należy na łąkach, bagnach i w lasach mchy i składać na kupy udeptane, aby spróchniał; grabić igliwie i opadłe z drzew liście, kosić zielone trzciny i rozmaite zielska przed dojrzaniem nasienia, stojące wysoko po oziminie ściernie ostre bronami zbronować, zgromadzić i suche złożyć w wysokie stogi lub sterty. Na zamrzniętych bez śniegu błotach, gdzie są grube trawy, kosić tak zwane wiszary i gromadzić je w sterty. Przy tartakach bywają duże kupy trocin, i te gromadzmy, bo i one również użyteczne są na podściół, a lepiej jeszcze, gdy je zmieszamy z miałem torfowym itp. W braku zaś tego wszystkiego, kopać i wozic (najlepiej pod dachy) przegniłe wiórzyska, czarną ziemię, glinę, żeby na kupach wyschły. Jeżeli można tanio kupić starą słomę, zepsute siano, to zakupić je wcześniej. Wydanych na ten cel pieniędzy nie poczytujemy sobie za grzech gospodarczy, pieniądze te bowiem w dwójnasób się wrócą.

(Zorza.)

OGŁOSZENIA.

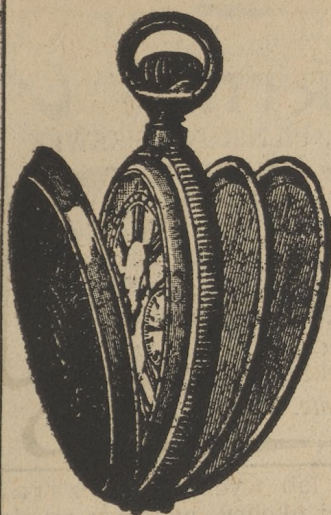
Za tę rubrykę Red. nie odpowiada. — Cena ogłoszeń: Od wiersza petitem 30 gr.

Wdowiec 38 letni pragnie znaleźć przystojną i uczciwą towarzyszkę życia. Może być wdową która nie przekroczyła 30 lat życia. Posag wymaga 5000 koron. Posiada grunt, zakład piekarski i sklep. Na żądanie poszle fotografie. Tajemnica zapewniona. Ślub mógłby się odbyć w krótkim czasie. Zgłoszenia pod adresem: „Wdowiec“ poste-restante, Żywiec.

Studenta z niższych klas lub dziewczynę przyjmie na stancję pod przystępnymi warunkami NN. w Bielsku. Zgłoszenia do administracji „Wieńca-Pszczółki.“ 2—1

Kto z Braci Czytelników mógłby dostarczyć kilka set centnarów słomy żytniej i owsianej, lub wie gdzie- by jej można nabyć, niech się zgłosi do Redakcyi. 3—1

Przyjmę natychmiast czeladnika do warsztatu kowalskiego, oraz chłopca do nauki kowalskiej. Warunki przyjęcia do nauki: ukończony co najmniej 16 rok życia i umiejętność czytania i pisanie. T. Kosek, ul. alejowa, Bielsko. 1—1



Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir

są najnowszymi zegarkami Roskopf. Zegarki te mają doskonałe kotwicowe wnętrza precyzyjne, za co się ręczy; są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odszakującą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.

Cena 5 złr.

Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 150 złr. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

JÓZEF SPIERING

Wiedeń, I., Postgasse 2—45.

TANIEJ JAK GDZIEINDZIEJ!

M. GRAD, w BIELSKU

plac giełdowy (Börsenplatz)

☛ poleca towary korzenne, wszystkie w najświeższej i najlepszej jakości. — Główny skład mąki, wszelkie kasze, ☛ ryż, cukier, kawa, herbata, mydło, świece. Skład soli ☛ kuchennej i bydłowej. ☛

Dostarcza towarów dla sklepów wiejskich i Kótek rolniczych pod najkorzystniejszymi warunkami. Ceny jak najniższe i kupno najkorzystniejsze.

Marya GRAD.

Z każdego kupna ofiaruje 20% na Dom Polski w Bielsku.

Lekarza pułkowego i fizyka dr. G. Szmidt sławny

Olej uszny

usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiiony słuch nawet w razie zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. w. a. za flaszkę ze sposobem użycia tylko w miejskiej aptece we Widniawie (Weidenau) Śląsk austr. 12—5

Popierajcie przemysł swojski.

BRACIA BARTIK

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, PILNIKÓW, SIKAWEK
I ODLEWARNIA ŻELAZA w TARNOWIE.

Wykonują wszelkie maszyny rolnicze jak: Pługi, Brony, Walce pierścieniowe, Grabiarki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Kieraty leżące i słupowe, Tryery i młynki do czyszczenia zboża, Sieczkarnie ręczne kieratowe, Buraczarki różnej wielkości itd. Pompy studzienne i do gnojówki. Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich i miasteczek.

Dostarczają po bardzo niskich cenach, także na *splaty ratami*.

Cenniki darmo i oplatnie.

Dom z ogrodem sprzedam lub wydzierżawię zaraz w ruchliwej okolicy, nadający się do wszelkiego interesu, 2 minuty od dworca kolejowego. Cena kupna przeszło 12 tysięcy koron, z czego 6 tys. kor. na hipotecę. Wysokość dzierżawy 880 kor. rocznie. W miejsce tego przyjąłbym współnika z gotówką 5000 koron. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jan Sanetra, Zabłocie Nr. 211 p. Żywiec.

Masło ładne mało solone, nie podlegające zepsuciu, sprzedają po 1 kor. 60 gr. (80 ct.) za 1 kilo. Koszta przesyłki ponosi zamawiający. Kto sprowadza 50 lub 100 kilo płaci 2 ct. taniej. Wojc. Jopek w Bliznem, poczta Jasienica.

W sprawach asenterunkowych

i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **ADOLFA KORNBERGERA** przez ck. Wysokie władze rządowe upoważnione

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych

w **KRAKOWIE**, ul. Stachowskiego 1. 15. „Willa Wanda”. Biuro udziela dalej informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby wojskowej, wcześniejszego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd. oraz prowadzi ewidencje, przy rozmaitych oddziałach wojska, wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów itd. W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju *podania do Tronu*.

Godziny urzędowe codziennie od 9. do 12. przed i od 3. do 6. po poł.

W niedziele i święta tylko przed południem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Stanisław Stojałowski.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.